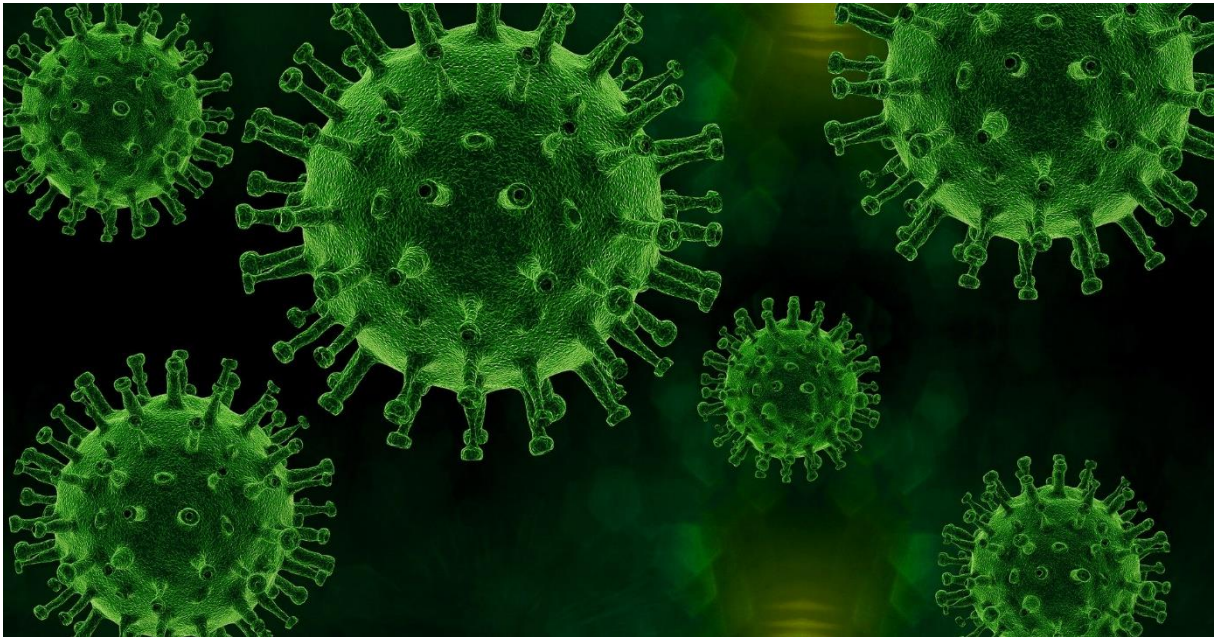


Czy Koronawirus jest karą Bożą?



Obecna pandemia koronawirusa stanowi niewątpliwie niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia. Niektórzy porównują ją przesadnie z pandemią dżumy, która spowodowała w przeszłości (w latach 1347-1350) śmierć jednej trzecia ludności Europy. W niektórych miastach i wioskach zginęło nawet ponad 80 % ludności. To jest wymiar, którego obecnie nie możemy sobie wyobrazić i nie jest porównywalny z obecną sytuacją.

Inni twierdzą, że już teraz nadchodzi koniec czasów. Należy jednak pamiętać, że oprócz dżumy było więcej strasznych wydarzeń w historii. W latach 1307-1314 Europa doświadczyła siedmiu lat głodu, zabierających przynajmniej 25 % ludności. Podczas pierwszej wojny światowej zginęło 20 milionów w akcjach wojennych a w latach 1917-19 ponadto 50-100 milionów z powodu tzw. hiszpańskiej grypy. Nie możemy więc przesadzać - ludzkość doświadczyła znacznie większych zaraz i plag.

Kryzys spowodowany koronawirusem jest jednym ze znaków czasów ostatecznych. Nie możemy jednak na tej podstawie z całą pewnością twierdzić, że Jezus wkrótce wróci. On sam powiedział, że po znakach poznamy czasy ostateczne, ale również to, że nikt nie zna godziny jego powrotu, co oznacza, że nie wolno nam na ten temat spekulować.

Znaki czasów ostatecznych wskazują na to, że żyjemy w ostatnim etapie historii zbawienia, mianowicie w okresie między wniebowstąpieniem Pana Jezusa i jego powtórnym przyjściem. Wszystkie znaki wskazują na to, że szatan jeszcze ma możliwość, aby niszczyć, chociaż wiemy, że ostatecznie już poniósł klęskę.

Czy obecny kryzys jest karą Bożą? Aby odpowiedzieć na to pytanie zgodnie z Bożą Prawdą należy zwrócić się do Słowa Bożego, najlepiej do początku Biblii. Bóg stworzył wszystko, co istnieje i z zadowoleniem stwierdził, że było bardzo dobre (I Mj. 1:31). Na świecie nie było śmierci a człowiek żył w pełnej harmonii z całym stworzeniem i w pełnej społeczności z Bogiem. Stworzenie nie stanowiło zagrożenia dla człowieka, nie musiał się bać ani lwów, ani wirusów. Bóg stworzył również wirusy, dlatego i w nich dostrzec należy wielkość Stwórcy. Wirusy nie stanowiły zagrożenia dla życia i zdrowia człowieka, stały się nim dopiero po upadku w grzech.

Człowiek zbuntował się, zgrzeszył przeciwko swemu Stworzycielowi a skutkiem tego było odłączenie go od społeczności z Nim. Przez ludzki grzech śmierć wkroczyła na świat (Rz. 5:12; 8:20). Grzech spowodował, że harmonia w stworzeniu została złamana, stworzenie stało się w wielu przypadkach wrogiem dla człowieka: rośliny i zwierzęta nie podporządkowywały się już człowiekowi a on stał się dla nich zagrożeniem (I Mj. 3:18; 9:2).

Przez grzech człowieka choroby stały się częścią stworzenia. W naszym świecie każda choroba zawsze jest związana z grzechem, jest skutkiem grzechu. Nie należy jednak rozumieć tego tak, że chora osoba jest bezpośrednio winna swej choroby z powodu konkretnego grzechu.

Mimo ludzkiego grzechu, wszechmogący Bóg sprawuje władzę nad światem i nawet może używać chorób lub innych klęsk w swoim suwerennym planie (V Mj. 32:39). Z Biblii wiemy, że Pan uderzył Egipt różnymi plagami, w tym też chorobami (II Mj. 15:26; V Mj. 7:15). Tak samo Filistynowie doświadczyli choroby, kiedy ukradli skrzynię przymierza (1 Sam. 5:6-12).

Pan groził Izraelowi czterema różnymi rodzajami sądu: miecz (czyli wojna i przemoc), głód, dzikie zwierzęta i zaraza (choroby) (Ez. 14:21; V Mj. 32:24-26), które też widzimy w Ks. Objawienia (Obj. 6:8; por. Obj. 15:1-21). Bóg czasami 'karze' chorobami (np. 1 Krn. 21:12-14; 2 Krn. 21:12-19).

Jednak nie każda choroba jest związana z konkretnym grzechem (np. Job, Naaman, 2 Krl. 13:14) Pan Jezus wyraźnie nauczał, że nie wolno nam bezpośrednio łączyć chorobę z grzechem chorego (Łk 13:1-5; Jn 9:1-3).

Choroby i epidemie należą, tak jak śmierć i wszelkie inne cierpienia, do naszej ziemskiej rzeczywistości. Nie należą one jednak do pierwotnego stworzenia, bowiem Bożym planem jest stworzenie bez cierpienia, choroby i śmierci.

Prorocy izraelscy zapowiadali dzień, w którym Pan uzdrowi ich z ich ran (np. Oz. 14:4; Iz. 30:26; Jer. 30:17; 33:6). Obiecanego Mesjasza można rozpoznać między innymi przez to, że uzdrawiał i uwalniał, a nawet budził z martwych (np. Iz. 61:1-2; 58:6; III Mj. 25:10; Łk 4:18-20). Tak właśnie czynił Pan Jezus. Zarówno przez Jego słowa jak i dzieła rozpoznajemy, że jest On obiecanym Mesjaszem, Synem Bożym.

Mimo to, jego cudy nie stanowiły celu samego w sobie, lecz wskazywały na coś większego. Naszym największym problemem bowiem nie są nasze słabości, nasze choroby, nasze ograniczenia, lecz naszym prawdziwym problemem jest nasz grzech. To, że jesteśmy grzeszni nie oznacza, że jesteśmy słabi i chorzy, lub, że nie możemy tyle dobra uczynić, ile powinniśmy. Nie, nasza grzeszność oznacza, że jesteśmy zupełnie martwi, ponieważ każdy z nas zbuntował się przeciwko Bogu i zasługuje przez to na wieczną śmierć.

Stworzyciel jest jednak łaskawy, od razu po upadku obiecał rozwiązanie. Człowiek sam nie jest w stanie zapłacić kary za swój grzech by móc żyć, gdyż jedyną karą za grzech jest piekło, wieczne potępienie, wieczne odłączenie od Boga. Jezus Chrystus, Syn Boży przyszedł na świat, aby uwolnić z niewoli grzechu i szatana, aby zapłacić karę, za każdego, kto w Niego wierzy, przez co zyska życie wieczne (1 Piotra 2:24; Iz. 53:3-4; Mat. 8:16-17).

Choroba nie jest czymś neutralnym i nie powinna być częścią ludzkiego życia. Choroba jak inne cierpienia należy do stworzenia poddanego grzechowi i znikomości. To jest świat, w którym w tej chwili jeszcze żyjemy (Rz. 8:20), ale ostatecznym celem Boga jest, aby odnowić wszystko. Bóg stworzy wszystko na nowo: nowe stworzenie bez cierpienia, bez łez, bez chorób, bez zagrożenia, bez śmierci i bez grzechu (Obj. 21:1-4; Rz. 8:18-21; Iz. 25:8).

Stało się to możliwym przez Jezusa Chrystusa, który zapłacił karę za ludzki grzech. Dlatego choroba, epidemia, lub jakiegokolwiek inne cierpienie nie jest karą za grzech. Karą jest wieczna śmierć, piekło (Rz. 6:23).

Czy w takim razie nie wolno nam mówić, że obecny kryzys jest karą Bożą za nasze grzechy? Jak zatem mamy rozumieć klęski, epidemie i obecny kryzys? Obecny kryzys, tak jak inne straszne wydarzenia nie stanowią kary lub sądu Bożego, ale wskazują na niego. Jezus powiedział:

Albo czy myślicie, że owych osiemnastu, na których upadła wieża przy Syloie i zabiła ich, było większymi winowajcami niż wszyscy ludzie zamieszkujący Jerozolimę? Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy tak samo poginiecie (Łk. 13:4-5).

Ci, którzy giną z powodu choroby lub w tragicznych wypadkach nie są bardziej winni grzechu, niż my, którzy jeszcze żyjemy. Ale Jezus wyjaśnia, że każdy taki tragiczny wypadek, każda zaraza, wskazuje na sąd ostateczny. Przypomina nam, że żyjemy w świecie zdominowanym przez grzech. Żaden człowiek

nie jest pozbawiony winy i z powodu ludzkiego grzechu, stworzenie jest przeklęte. W takich sytuacjach, jak np. katastrofa samolotowa powodująca śmierć pasażerów, lub śmierć z powodu epidemii nie powinniśmy pytać, czy ci, którzy zginęli byli bardziej winni, niż ci, którzy przeżyli. Właściwe pytanie brzmi: dlaczego ja nie zginąłem, dlaczego ja jeszcze mogę żyć?

To czas łaski. Dopóki bezbożny żyje, ma czas, aby się nawrócić do Boga, wyznać swoje grzechy i uwierzyć, że Jezus Chrystus na krzyżu zapłacił za jego grzechy. On zmarł i poniósł cały ciężar Bożego gniewu, abyś ty, czytelniku, jeśli w Niego wierzysz, nie musiał być w piekle, lecz mógł żyć wiecznie w Bożej chwale! Każdy z nas, prędzej czy później stanie w momencie śmierci przed Bogiem, który sądzi, ale wtedy będzie już za późno, aby się jeszcze nawrócić...

Obecny kryzys przypomina nam o tym, że jesteśmy słabi, ograniczeni i nie jesteśmy w stanie wszystkiego mieć pod kontrolą. W Europie żyliśmy długo w pewności, że sami możemy stworzyć idealne społeczeństwo, doskonale działającą służbę zdrowia, i wspólnie jesteśmy w stanie pokonać każdy problem. Niewidoczny gołym okiem wirus rozwiął w jednej chwili złudzenia. Stał się poważnym zagrożeniem nie tylko dla zdrowia, życia ale dla całej ekonomii, dla całego społeczeństwa. To nas, jako ludzi upokarza. Pamiętajmy, że jesteśmy ludźmi, stworzonymi przez Boga. Nie my rządymy światem, lecz jego Stwórcą. Bóg powierza wprawdzie władzę politykom i innym, ale ich władza i możliwości są ograniczone.

Innym aspektem jest to, że klęski, wypadki a także epidemie czasami mogą być skutkiem konkretnego grzechu. Jeśli ktoś poniesie śmierć z powodu jazdy samochodem pod wpływem alkoholu, jego śmierć jest najwyraźniej skutkiem jego własnego grzechu i w tym przypadku sądu, bo stanie on niezwłocznie przed Bogiem. Wszystko wskazuje na to, że obecna pandemia miała możliwość rozpowszechnienia się z powodu pewnych zwyczajów w Chinach (spożywanie egzotycznych zwierząt), nieadekwatnego działania skorumpowanego rządu oraz zaniedbań światowej organizacji zdrowia. Źle funkcjonujące systemy ekonomiczne i polityczne, nadużywające zasobów przyrody czy ludzi doprowadzają do kryzysów lub klęsk. Wielkie pożary z powodu złego gospodarowania ziemią, zmiany klimatyczne jako skutek nadużywania przyrody są ostrzeżeniem, wskazującym na sąd ostateczny. Klęski i kryzysy pokazują egoistyczny charakter grzesznego człowieka, straszność grzechu i jego skutków. Są znakiem, zapowiedzią sądu ostatecznego, jednocześnie nawołując do nawrócenia się i zmiany stylu życia.

Obecna sytuacja powinna być impulsem zmuszającym nas do przemyśleń dotyczących życia, skłonić do koncentracji na tym, co naprawdę jest ważne. Pamiętajmy o tym, że nawet jeśli uda się znaleźć skuteczne lekarstwo czy szczepionkę hamujące pandemię, nie zmieni to faktu, że życie każdego z nas kiedyś się zakończy. Wtedy żaden rząd, żadne lekarstwo czy szczepienie nie będzie w stanie nam pomóc. Jedynym, kto może nas ochronić od prawdziwej, strasznej kary jest Jezus Chrystus. Obecny kryzys nie jest sądem Bożym. Prawdziwy biblijny sąd Boży jest tak straszny, że nie bylibyśmy w stanie go sobie nawet wyobrazić i opisać. Obecny kryzys natomiast wskazuje na sąd Boży, który z pewnością przyjdzie, jest obrazem, znakiem sądu Bożego. Powinniśmy traktować go jako ostrzeżenie, jako dar łaski Bożej ku upamiętaniu.

Słowa Jezusa są wciąż aktualne: *jeżeli się nie upamiętasz, zginiesz!* Nawróć się! Wyznaj swe grzechy, porzuć grzeszny styl życia i zwróć się do Jezusa! Uwierz, że On zapłacił karę za twój grzech a będziesz mógł prawdziwie żyć w społeczności z Bogiem!

Pedro Snoeijer, 08.05.2020